KRZYSZTOF GĘBURA

ur. 1954; Krynki

Miejsce i czas wydarzeń	Włodawa, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, internowanie, stan wojenny, więzienie we Włodawie, relacje ze strażnikami

9. Relacje ze strażnikami

Myśmy nie mieli zaprzyjaźnionych strażników. Jeżeli przychodził i usiłował coś krzyczeć, być nieprzyjemny, to myśmy wcale nie byli przyjemni. Bić się nas nikt nie ośmielił. Był taki, mówiliśmy na niego „kapral wronie gówienko” I on wiedział o tym, że tak na niego mówimy, więc był bardzo nieprzyjemny. No więc na niego się krzyczało, jakieś obelgi - „Ty sługusie” Więc strażnik nie wchodził dalej, niż stanie w samych drzwiach. To jednak dziewięciu mężczyzn, mogliby go zabić czy tam sprać. Były takie momenty, kiedy któraś z cel była pałowana. Ja myślę, że to mogła być ta cela, gdzie był Geresz. Myślę, że tam, gdzie był Geresz i może gdzie był Szaciłowski. Ale to trzeba by się jego spytać. Rozległ się krzyk po całym więzieniu i bieg jakiegoś oddziału z tarczami. Nie pamiętam już czy to była noc, czy to był wieczór, ale raczej to było dzienne. To myśmy te ławy wyrwali z tego betonu. I taką ławą rozbujaną biliśmy w drzwi. I tak wszyscy robili. Czyli wściekłość jakaś była. Dziewięciu ludzi, to potrafi nawet beton skruszyć. Co by było dalej? Co potem dalej zrobić? Więźniowie na pewno by się przyłączyli. Oczywiście takie bunty się zdarzają w więzieniach. Ale one są nie do wygrania przez więźniów. Bo co zrobić potem? Po rozbiciu murów więziennych gdzie się podziać? Tu akurat można było, ale nie zdarzyło się.

Data i miejsce nagrania	2012-04-04, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Mateusz Czekaj
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"